

Sentyment kontra wygoda i bezpieczeństwo

Data publikacji: 28.04.2014 7:30

Wiele emocji w Cieszynie wzbudziła ostatnio proponowana wycinka siedmiu drzew rosnących wzdłuż ulicy Sienkiewicza. Klony rosną tam w jezdni, tak, jak dawniej przy wielu cieszyńskich ulicach. Sienkiewicza w chwili obecnej jest już jedyną ulicą w mieście, na której zachowały się drzewa w jezdni.

Tym bardziej wielu mieszkańcom zrobiło się żal na wieść, że i one mają zniknąć z pejzażu miasta. Niektórzy mieszkańcy zarzucają zarządcy drogi wygodnictwo i pójście na łatwiznę. Bo łatwiej przecież wylewając nową nawierzchnię, co nastąpi po wyremontowaniu kanalizacji, wylać ją równo od krawężnika do krawężnika, zamiast wylewać asfalt tak, by pozostawić miejsce drzewom. Czy jednak tylko o wygodę robotników drogowych chodzi?

- Wylewając od nowa asfalt na ulicy Sienkiewicza zostawienie tego tak, jak jest, i wylanie nowego asfaltu wokół istniejących drzew byłoby bez sensu, nieracjonalne. Gdybyśmy zachowywali drzewa w ulicy Sienkiewicza, należałoby zrobić to porządnie, od początku do końca. Należałoby wymienić tam ziemię, bo można sobie wyobrazić, jakie jest zasolenie ziemi będącej tam od lat. Należałoby też założyć np. odpowiednie instalacje napowietrzające glebę – mówi Aleksander Dorda. Podkreśla, że sto lat temu były zupełnie inne warunki, a drzewa w jezdni łatwiej było utrzymać w dobrej kondycji nie tylko dlatego, że jeździły nią furmanki, a nie samochody, i to w takim natężeniu jak obecnie, ale też dlatego, że jezdnie nie były solone, do korzeni nie spływały więc, jak ma to miejsce od lat, ogromne ilości soli drogowej, wyciekających z samochodów olejów i innych zanieczyszczeń. **- Byłbym za tym, żeby z tych siedmiu drzew co najmniej pięć, sześć usunąć i w ich miejsce zasadzić nowe** - mówi Aleksander Dorda, naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Cieszynie.

Zarządcą terenu jest Miejski Zarząd Dróg, właścicielem Miasto Cieszyn reprezentowane przez Burmistrza, a więc to zarządca, czyli w tym wypadku Miejski Zarząd Dróg stwierdza, że chce wyciąć drzewa. Jednak zarządca nie może wystąpić z wnioskiem o wycinkę bez zgody właściciela terenu. Dlatego to Burmistrz Cieszyna Mieczysław Szczurek musiał wstępnie zaakceptować wniosek Miejskiego Zarządu dróg o wycinkę drzew.

Miejski Zarząd Dróg gospodarując powierzonym mu terenem patrzeć musi na wiele aspektów zważając na to, co jest jego zadaniem. A jest nim zarówno utrzymanie zieleni (jest w MZD dział zieleni miejskiej), jak i drogi. W tym wypadku MZD stwierdził, że skoro na skutek prowadzonych tam inwestycji w najbliższym czasie ma dojść do odtworzenia nawierzchni, a chęć wycięcia drzew podyktowana jest nie tylko tym, że rosną w jezdni, ale też ich złym stanem, to najlepiej wyciąć je przed wylewaniem nowej nawierzchni. O to, czy faktycznie ich stan jest tak zły zapytaliśmy więc fachowca.

- Co najmniej dwa spośród tych historycznych kulistych drzew są w takim stanie, że w krótkim czasie może dojść do nieszczęścia. Pnie mają ubytki od góry, u podstawy koron, czyli pień drzewa jest tam zgniły, murszeje. W przypadku jednego drzewa cała korona trzyma się dosłownie na niewielkim fragmencie pnia. Nawet gdybyśmy tam nie wymieniali zieleni, to drzewa te kwalifikowałyby się albo do bardzo drastycznej redukcji korony, albo do wycięcia ze względu na bezpieczeństwo i bez względu na to, co będzie się działo z drogą. Oczywiście, że mogłoby się okazać, że przeżyją pięć lat, ale może przyjąć silniejszy wiatr, większy opad śniegu i korony się rozłamią. I tak podziwiam odwagę Miejskiego Zarządu Dróg, że dotychczas nic z tym nie zrobił, bo odszkodowanie odszkodowaniem, ale tam może dojść do nieszczęścia. To jest niestety specyfika tego typu drzew, że pień niszczy u nasady korony. Ryzyko, że korona drzewa spadnie na samochód lub na przechodnia jest bardzo duże. Może niektórzy mieszkańcy pamiętają, te same rzeczy działy się na placu przy Londzina. Koło pomnika harcerzy pomiędzy chodnikiem a parkingiem jest zieleń. Tam też rosła ta sama odmiana klonów. Teraz nie ma tam już żadnego klonu. Działo się z nimi dokładnie to samo, co teraz na Sienkiewicza i nie dało się już ich utrzymać. Nawet pamiętam, że ludzie chodzili, kłócili się z nami. Było to około 10 lat temu. Zamiast klonów zasadziliśmy tam jesiony kuliste. W

niektórych miejscach było tak, że jeszcze rósł klon, ale już zasadziliśmy blisko niego jesion. Nawet pamiętam, że ludzie chodzili, kłócili się z nami. Widząc, co się dzieje z klonami wyprzedziliśmy nieco sytuację i gdy już trzeba było je wyciąć, to obok rósł już młody jesion – wspomina Aleksander Dorda.

Burmistrz Cieszyna Mieczysław Szczurek dodaje, że w ciągu ostatnich 10 lat w mieście nasadzono ponad 1000 nowych drzew i krzewów łącznie, z czego ponad dziewięćdziesiąt kilka procent się przyjęło. – *W 2011 roku usunięto 178, nasadzono 493. W 2012 usunięto 411, nasadzono 1139, w 2013 usunięto 494, a nasadzono 695. Licząc procentowo, to w roku 2011 i 2012 jest równo 277 procent nasadzeń. W 2013 przybyło tylko 140 procent drzew i krzewów* – wylicza Mieczysław Szczurek.

- Wszystkie stare drzewa są piękne. Ale czasami nie można blokować inwestorowi na przykład wjazdu. Wtedy zleca się zasadzenie nowych. Wiem, że starych nie zastąpią od razu młode, potrzeba lat, by urosły, ale też trzeba patrzeć na to, że kiedyś daną drogą jeździły dorożki, a teraz jest takie natężenie ruchu samochodowego, że drzewa i tak zaczynają obumierać – dodaje Burmistrz.

- Rozważając ten temat należy zadać sobie 2 pytania: czy utrzymujemy drzewa w ulicy, a jeśli tak, to czy te konkretne, rosnące teraz drzewa. Wielu mieszkańców porusza kwestię historyczną. I jeżeli popatrzymy na stare fotografie, to wszystkie ulice w tym rejonie miasta były w ten sposób obsadzone. Spójrzmy jednak na formę tych drzew. To wszystko były drzewa o stosunkowo niskim, tzw. krótkim pniu i kuliste. Sadzone były specjalne formy i odmiany. Na Sienkiewicza mamy teraz 7 drzew jednego gatunku, klon pospolity, ale w dwóch odmianach, to znaczy gatunek podstawowy i odmiana kulista. Takie kuliste rosną też na przykład przed budynkiem Liceum Osuchowskiego, czy wzdłuż ulicy Katowickiej na wysokości Cmentarza Komunalnego. Jest to specjalna odmiana, która wolno rośnie, jest odpowiednio zaszczepiona, tak, że drzewo rozwija koronę w konkretnym miejscu, nie trzeba jej za często przycinać i kształtować, bo ona trzyma się konkretnej formy. Przypuszczamy, że na Sienkiewicza było takie właśnie nasadzenie, natomiast niektóre drzewa zamaryły i w ich miejsce w pierwszej połowie lat 90-tych posadzono inne, które mają się nijak do tych historycznych nasadzeń. Ich koron nie da się uformować w kule – mówi Aleksander Dorda.

Tyle fachowcy. A co na temat drzew na swej ulicy mówią jej mieszkańcy? Zapytaliśmy koszącego właśnie trawnik przed swoim domem na Sienkiewicza Edwarda Wilczka, co on sądzi o drzewach i ewentualnej ich wycinie. – *Pięć lat temu te drzewa przycinali. Miały być takie kuleczki, a widzi pani, co jest. Na zdjęciach z dziewięćsetnego roku są kuleczki. A to, co teraz jest wymagałoby zrobienia porządku. Drzewo ma wyglądać. Jak będzie obcięte ładnie w kulkę, to będzie ładnie wyglądać. Wolałbym, żeby ich nie wycinali, tylko poobcinali tak, jak to ma być* - powiedział nie mając fachowych informacji na temat różnorodności odmian klonów, z których jedno w zasadzie same od siebie mają korony w formie kulistej, a inne, choćby próbować je przycinać, nie są w stanie osiągnąć takiego kształtu korony. - *Moim zdaniem szkoda je wyciąć. Ale jeśli faktycznie zagrażają bezpieczeństwu, to powinni wyciąć i posadzić gdzieś obok nowe. Może tam, za płotem - wskazuje nie znający planu nowych nasadzeń właśnie w tym miejscu Tomasz Budzik, inny mieszkaniec ulicy Sienkiewicza. - Z jednej strony fajnie, że te drzewa są, z drugiej, jak wytną, będzie więcej miejsca, bo mamy tu ciasno. A jeżeliby mieli posadzić nowe, to czemu nie* – dodaje Tomasz Budzik.

Aleksander Dorda jest zdania, że jeśli miałyby się zachować drzewa w ulicy Sienkiewicza, to należałoby, jak przy każdej restauracji zabytku, odtworzyć go do jakiegoś stanu. Czyli z rosnących tam obecnie 7 drzew pozostałoby jedno. Pozostałe należałoby wymienić – 2 kuliste klony ze względu na ich stan, a te nie będące formą kulistą na takie właśnie. – *Przy ulicy Katowickiej utrzymujemy drzewa tej odmiany i można zobaczyć, że są odtwarzane, gdy któreś obumrze. Co jakiś czas jest nowy klon w tej samej odmianie. Nawet udało nam się znaleźć tą samą wysokość docelową sadzonek. Wiadomo, że o gustach się nie dyskutuje, jednak, jeżeli ktoś mówi, że bronimy historycznego układu, to powinno się w miejsce tych klonów zwykłych nasadzić kuliste* – mówi Aleksander Dorda.

Jednak wszyscy wiedzą, że jeśli drzewa zostaną wycięte, nowe nie zostaną posadzone w tych samych miejscach, w pasie jezdni. Gdyby drzewa zostały wycięte, w zamian posadzone zostaną nowe, jednak już nie w jezdni, a nieopodal. – *Nowe nasadzenia planujemy na terenie przedszkola nr 4, zaraz za płotem, czyli też wzdłuż ulicy Sienkiewicza, tyle, że zamiast w jezdni, to za chodnikiem* – mówi burmistrz Mieczysław Szczurek. Proponowana przez reprezentującego właściciela terenu Mieczysława Szczurka lokalizacja nowych drzew wydaje się być trafiona, skoro zapytany przypadkowo mieszkaniec ulicy wskazał tą samą. W tym wypadku rząd drzew powstałby przy tej samej ulicy, tylko kilka metrów dalej.

Ostateczna decyzja, czy drzewa przy ul. Sienkiewicza zostaną wycięte, należeć będzie do Starostwa, gdyż Ustawa mówi, że zezwolenia na własności komunalnej wydaje Starosta. – **Ustawa przewiduje także sprawdzenie, czy te drzewa nie są siedliskiem gatunków chronionych, co będzie poddane kontroli przez właściwe służby** – dodaje Aleksander Dorda.

- **Ja nie wydaję zezwolenia na wycinkę tych konkretnych drzew. Ja wydaję zgodę, że Miasto, jako właściciel, chciałoby wyciąć, natomiast decyzję wydaje Starostwo. I to Starostwo dokładnie przeanalizuje, czy te drzewa są zdrowe, czy nie. A jeżeli są zdrowe, to decyzji o wycinie nie wyda** – podkreśla Mieczysław Szczurek. Burmistrz zauważa również, że argument, że drzewa rosną na Sienkiewicza od stu lat i nikomu nie przeszkadzają, a nagle zaczęły przeszkadzać, nie do końca jest słuszny, gdyż sto lat temu ulicą tą jeździły furmanki. A ponadto obecne prawo wyraźnie określa w ustawie o drogach, co może znajdować się w pasie drogowym, a co w jezdni.

- **Drzewa nie powinny rosnąć w jezdni. W takiej sytuacji, jak na Sienkiewicza, możliwości są dwie. Albo zachowujemy jezdnię w takiej szerokości, jak była, szeroką, przy której można zaparkować, więc usuwamy wszystkie drzewa rosnące w jezdni, albo, jeżeli chcemy ocalić te drzewa, to powinniśmy zawęzić drogę co najmniej o 3 metry, czyli metr i pół z każdej strony i wyłączamy tę część z pasa drogowego. W tym momencie to, co zaproponowałem, wydaje mi się najbardziej rozsądnym rozwiązaniem. Jeśli zasadzimy drzewa wzdłuż Sienkiewicza na terenie przedszkola, to jednocześnie zachowamy stan zieleni w mieście i szerokość drogi** – podsumowuje Mieczysław Szczurek dodając, że jeśli faktycznie drzewa są w tak złym stanie, to jeśli nie zostaną wycięte i złamany konar uszkodzi komuś samochód, lub, co gorsza, zrani przechodnia, to mieszkańcy winą za nieszczęście obarczą jego tak samo, jak inni teraz obarczają go winą za planowane wycięcie drzew. Reasumując – zawsze ktoś będzie niezadowolony, jakkolwiek decyzję by nie podjąć.

(indi)